

Wyrok z dnia 8 czerwca 2001 r.

I PKN 469/00

Rodzaj i sposób postępowania pracownika może wskazywać na stopień jego zawinienia w naruszeniu podstawowych obowiązków pracowniczych. Ustalenie stopnia winy pracownika następuje wówczas w drodze uprawnionego domniemania faktycznego. Pracodawca nie jest obowiązany do wykazania jaką rolę pełnili poszczególni pracownicy, jeżeli działali wspólnie dokonując ciężkiego naruszenia ich podstawowych obowiązków.

Przewodniczący SSN Teresa Flemming-Kulesza (sprawozdawca), Sędziowie SN: Katarzyna Gonera, Roman Kuczyński.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 8 czerwca 2001 r. sprawy z powództwa Marka Z. przeciwko Przedsiębiorstwu Państwowemu Polskie Koleje Państwowe - Zakład Taboru w L. o przywrócenie do pracy, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie z dnia 7 marca 2000 r. [...]

o d d a l i ł kasację i zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 100 (sto) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Hrubieszowie wyrokiem z dnia 29 października 1999 r. przywrócił powoda Marka Z. do pracy w pozwanym Przedsiębiorstwie Państwowym „Polskie Koleje Państwowe” - Zakład Taboru w L. na dotychczasowe warunki pracy i płacy oraz zasądził na rzecz powoda od strony pozwanej wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy.

Sąd ten ustalił, że Marek Z. był zatrudniony u pozwanego pracodawcy od 13 lipca 1987 r., początkowo na stanowisku mechanika, a ostatnio na stanowisku maszynisty w pełnym wymiarze czasu pracy. Strony wiązała umowa o pracę na czas nieokreślony. Umowa ta została rozwiązana przez pracodawcę 30 kwietnia 1999 r.

bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP z uwagi na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych polegające na tym, że powód 29 marca 1999 r. w czasie pracy brał udział w przewożeniu kanistrów napelnionych olejem napędowym, a następnie uczestniczył w zbyciu ich osobie trzeciej. Tego dnia drużyna trakcyjna, w skład której wchodził powód, obsługiwała pociąg relacji Z. - B. - W.B. Pociąg przyjechał do stacji W.B. o godzinie 19¹⁵. Nastąpiło tam przejęcie lokomotyw ST 44- 2043 i 2049, które jako pociąg [...] miały udać się do Z. Około godziny 20⁰⁵ na stacji został wyświetlony zielony semafor, jednakże lokomotywy nie odjechały natychmiast, lecz kilkakrotnie zatrzymały się. Sytuację tę obserwował patrol SOK, który jednocześnie usłyszał odgłos uruchomionego pojazdu marki Fiat 126p. Odjazd pociągu ze stacji o 20⁰⁵ odnotowali dyżurna ruchu i nastawniczy. Na taśmie szybkościomierza lokomotywy, w której jechał powód i Waldemar M., brak było rejestracji ruchu pociągu, co świadczy o unieruchomieniu tego urządzenia. Drugi szybkościomierz, jak się okazało na stacji Z., w ogóle nie uruchomił się, rejestrował tylko czas przejazdu nie rejestrując ruchu pociągu. Za pociągiem ruszył patrol SOK. Z uwagi na nieprzejezdność drogi („przepustu”), członkowie patrolu rozdzielili się, część wysiadła z pojazdu i pieszo podążała za pociągiem. Poinformowali oni kolegów drogą radiową, że widzą, jak z pociągu podawane są rzeczy osobie, która wkłada je do samochodu Fiat 126p i odjeżdża. Pociąg w tym celu zatrzymał się w odległości około 4 km od stacji. Funkcjonariusze z odległości około 150 m obserwowali odjeżdżający pociąg. W lokomotywie około 20²⁴ uruchomiony został szybkościomierz. Na tej trasie między godziną 20 a 21 nie przejeżdżał żaden inny pociąg. Po odjeździe pociągu funkcjonariusze zawiadomieni drogą radiową zatrzymali Andrzeja B., w którego samochodzie Fiat 126p, przystosowanym do przewozu paliwa, znajdowały się kanistry z olejem napędowym w ilości około 330 l. Zatrzymany początkowo chciał łagodzić sytuację, a następnie twierdził, że kanistry chciał dostarczyć na posterunek policji, ponieważ znalazł je przed chwilą stojące w trawie na poboczu drogi. Na stacji docelowej na powracających z trasy czekała komisja. Sprawdzono zabezpieczenia plomb na lokomotywach, nie były one naruszone, drużyna trakcyjna zmieściła się też w normach zużycia paliwa na tej trasie. Badanie przeprowadzone przez pracodawcę nie wykazało pochodzenia oleju napędowego zatrzymanego w kanistrach u Andrzeja B. z lokomotyw pociągu [...]. Pracodawca przeprowadził konsultację związkową. Organizacja związkowa wyraziła stanowczy sprzeciw przeciwko planowanemu rozwiązaniu umowy o pracę z powodem i innymi pracownikami pełniącymi z nim służbę, twier-

dząc, że w sprawie występuje szereg niejasności, które interpretowane są na niekorzyść drużyny trakcyjnej. Nie ustalono miejsca załadowania kanistrów, ani tego, czy w momencie załadowania były pełne, czy puste. Zgodnie z § 4 zarządzenia nr 2/96 zakazane jest posiadanie na terenie zakładu pracy jakichkolwiek pojemników z olejem napędowym oraz sprzedaż oleju nieustalonego pochodzenia. Andrzej B. skazany został prawomocnie za paserstwo. Sąd ustalił, że pracodawca dokonał rozwiązania umowy o pracę 30 kwietnia, kiedy od 31 dni było wiadomo o zdarzeniu. Po 29 marca pracodawca nie ustalił żadnych innych okoliczności, które miały wpływ na jego decyzję. Komisja na czele z naczelnikiem trakcji G. już w dniu zdarzenia wykonywała czynności w niezbędnym zakresie z udziałem funkcjonariuszy SOK. W ocenie Sądu Rejonowego brak jest w zgromadzonym materiale dowodowym okoliczności potwierdzających stawiane Markowi Z. zarzuty ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Są to jedynie okoliczności uprawniające do kradzieży paliwa, poszlaki, na podstawie których można pewne zarzuty domniemywać.

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie, po rozpoznaniu apelacji pozwanego, zmienił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w Hrubieszowie i oddalił powództwo wyrokiem z dnia 7 marca 2000 r. Sąd drugiej instancji doszedł do przekonania, że w ustalonym prawidłowo stanie faktycznym należało oddalić powództwo. Zdaniem tego Sądu nikt z pracowników wchodzących w skład komisji (ani tym bardziej funkcjonariusze SOK) nie był uprawniony do rozwiązania umowy o pracę. Umowę rozwiązał dyrektor Zakładu Taboru w Z., Krzysztof C. jako kierownik zakładu pracy, który, co jest oczywiste, nie powziął wiadomości o zdarzeniu 29 marca, lecz znacznie później. Nie naruszył zatem terminu z art. 52 § 2 KP. Powodowi nie zarzucono kradzieży paliwa, lecz przewożenie kanistrów napełnionych olejem napędowym, a następnie uczestniczenie w ich zbyciu. Powód naruszył nie tylko pkt 4 zarządzenia nr 2/96 ale i pkt 3, gdyż kanistry musiały zostać wniesione lub wwieszone na teren zakładu pracy. Ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych polegające na rażącym nieprzestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych jest, w ocenie Sądu Okręgowego, oczywiste. Sąd powołał się przy tym dodatkowo na art. 211 KP i art. 70 regulaminu pracy Zakładu Taboru.

Powód wniósł kasację od tego wyroku, podnosząc zarzut naruszenia art. 52 § 1 pkt 1 KP przez jego niewłaściwe zastosowanie w sytuacji, gdy ustalenia faktyczne Sądu drugiej instancji nie dotyczą i nie dają podstaw do osądu wskazanych przez

pracodawcę naruszeń podstawowych obowiązków jako ciężkich. Podniósł też zarzut naruszenia art. 233 § 1 w związku z art. 382 oraz art. 328 § 2 w związku z art. 391 KPC, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, przez brak ustaleń i nierozważenie okoliczności mających wpływ na ocenę stopnia ciężkości naruszeń podstawowych obowiązków pracowniczych przypisanych powodowi i bez wskazania powodów w uzasadnieniu rozstrzygnięcia. W uzasadnieniu kasacji podnosi się, że o ile ocena Sądu Okręgowego w odniesieniu do faktu zaistnienia naruszeń, jak i kwestii ich podstawowego charakteru nie budzi zastrzeżeń, jako że znajduje odzwierciedlenie w ustaleniach Sądu pierwszej instancji, o tyle ocena ich ciężkości pozbawiona jest, zdaniem autora kasacji, zupełnie podstawy faktycznej, a konkretnie ustaleń pod kątem winy, jeżeli zważyć, że nie każde naruszenie podstawowych obowiązków jest naruszeniem ciężkim. Niedokonanie ustaleń faktycznych w aspekcie możliwości przypisania powodowi winy umyślnej nie daje - zdaniem skarżącego - podstaw do osądu naruszenia podstawowych obowiązków „jako ciężkich” i w konsekwencji subsumcji ustalonych faktów pod normę z art. 52 § 1 pkt 1 KP. Nie sposób przesądzić o znacznym stopniu zawinienia powoda tylko na tej podstawie, że faktycznie był w składzie drużyny trakcyjnej w miejscu i czasie przewożenia, a następnie zbycia zbiorników z olejem. Poza sferą rozważań i ustaleń Sądu Okręgowego pozostały takie istotne okoliczności jak to, że członkowie drużyny trakcyjnej nigdy wszyscy trzej nie pracowali razem, co mogłoby wykluczać udział powoda w porozumieniu, uzgodnieniu czy zaplanowaniu przedsięwzięcia. W czasie służby powód pełnił funkcję jedynie pomocnika maszynisty, a więc powstaje wątpliwość, czy miał możliwość skutecznego zmanifestowania swojej dezaprobaty czy przeciwstawienia się poczynaniom innych. Postawa bierności czy też tolerancji mogłaby uzasadniać ewentualnie ocenę winy powoda w kategoriach łagodniejszych aniżeli winy umyślnej czy rażącego niedbalstwa. Nie wskazano w uzasadnieniu wyroku powodów pominięcia tych okoliczności, co zdaniem skarżącego, narusza art. 328 § 2 w związku z art. 391 KPC. Kasacja zawiera wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu lub uchylenie także wyroku Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy do rozpoznania temu Sądowi.

Strona pozwana wniosła o oddalenie kasacji i zasądzenie kosztów procesu.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje:

Kasacja nie jest uzasadniona. Nie kwestionuje się już obecnie, co wyraźnie podkreślono w kasacji, ustaleń w zakresie popełnienia zarzucanych powodowi czynów ani tego, że ich popełnienie stanowi naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Zarzuty kasacji sprowadzają się do kwestionowania winy powoda. Zarzut naruszenia prawa materialnego nie jest uzasadniony. Nie można przypisać Sądowi Okręgowemu takiego rozumienia art. 52 § 1 pkt 1 KP, które uznawałoby dopuszczalność niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych wówczas, gdy nie można pracownikowi przypisać winy umyślnej lub w postaci rażącego niedbalstwa. Taka wykładnia nie wynika bezpośrednio ani pośrednio z uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Nie można też uznać, by Sąd dopuścił się błędu w subsumcji. Ustalone okoliczności sprawy odpowiadają hipotezie normy art. 52 § 1 pkt 1 KP. Zarzuty kasacji w odniesieniu do obu jej podstaw, czyli zarówno zarzut naruszenia prawa materialnego, jak i zarzut niedokonania poprawnych ustaleń i niedostatków uzasadnienia wyroku, dotyczą nierozważenia przez Sąd stopnia winy powoda. Istotnie można stwierdzić, że Sąd drugiej instancji winie powoda nie poświęcił miejsca w uzasadnieniu wyroku, co było potrzebne, skoro odpowiedni stopień zawinienia (wina umyślna lub rażące niedbalstwo) jest przesłanką rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP. Sam rodzaj i charakter przypisanych powodowi czynów wskazuje jednakże na możliwość ich popełnienia wyłącznie z winy umyślnej lub na skutek rażącego niedbalstwa. Trudno przypuścić, by nieumyślnie (ze zwykłej niedbałości) można było przewozić lokomotywą kanistry z olejem napędowym, a następnie zbyć je. Postępowanie powoda objęte przyczynami rozwiązania umowy o pracę polegało na aktywności i świadomym działaniu. Skoro nie kwestionuje się obecnie prawidłowości ustaleń w zakresie popełnienia przez powoda zarzucanych mu czynów, nie można skutecznie podważać jego winy. U podstaw zarzutów kasacji leży być może założenie, że wina współdziałających pracowników musi zostać zindywidualizowana dla przypisania któremukolwiek z nich ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków, albo też należy przypisać im znowę. Takie rozumowanie, bliższe prawu karnemu, nie jest uprawnione na gruncie prawa pracy. Jeżeli trzech pracowników przewozi paliwo lokomotywą i zbywa je, to pracodawca nie musi każdemu z nich oddzielnie udowodnić winy i wykazywać jaką rolę pełnili. Wina w dopuszczeniu się naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych wynika w tym przypadku wprost z ich postępowania. Inaczej mówiąc, ustalenie stopnia winy dokonane zostało w drodze uprawnio-

nych domniemań faktycznych, chociaż Sąd Okręgowy nie omówił tego w uzasadnieniu wyroku. Mankamenty uzasadnienia, stanowiące naruszenie art. 328 § 2 KPC, tylko w zupełnie wyjątkowych okolicznościach mogą być ocenione jako wpływające na treść wyroku. Dlatego i ten zarzut kasacji nie mógł odnieść skutku.

Kasacja, jako pozbawiona usprawiedliwionych podstaw, podlegała zatem oddaleniu (art. 393¹² KPC).

=====